



Sygn. akt I CSK 684/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 października 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Paweł Grzegorzcyk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Anna Owczarek

SSN Władysław Pawlak

w sprawie z powództwa M. M.
przeciwko (...) Towarzystwu Ubezpieczeń S.A. w Ł.
z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej Spółdzielni
Mieszkaniowej w J.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 23 października 2020 r.,
skargi kasacyjnej powódki
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 21 czerwca 2018 r., sygn. akt I ACa (...),

- 1. oddała skargę kasacyjną,**
- 2. odstępuje od obciążenia powódki kosztami postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powódka M. M. wniosła o zasądzenie od pozwanej (...) Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. w Ł. kwoty 170 000 zł z odsetkami ustawowymi tytułem zadośćuczynienia, kwoty 504,43 zł z ustawowymi odsetkami tytułem odszkodowania, kwoty 15 780 zł z ustawowymi odsetkami tytułem skapitalizowanej renty, oraz kwoty 450 zł miesięcznej renty z tytułu zwiększonych potrzeb w związku z opieką osób trzecich, z ustawowymi odsetkami na wypadek opóźnienia. Powódka wniosła ponadto o ustalenie na przyszłość odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku, któremu uległa w dniu 28 listopada 2013 r.

Sąd pierwszej instancji - Sąd Okręgowy w P. ustalił, że w dniu 28 listopada 2013 r. powódka poślizgnęła się na mokrej i śliskiej nawierzchni po wejściu do klatki schodowej w bloku przy ul. O. w J.. W wyniku wypadku powódka doznała złamania szyjki udowej prawej. Złamanie skutkowało wymianą stawu biodrowego prawego, co jest okaleczeniem trwałym i nieodwracalnym. Przed wypadkiem powódka była sprawna ruchowo. Zarówno z urazem, jak i leczeniem jego skutków, wiązały się znaczne cierpienia.

W dniu wypadku chodniki i schody przy wejściu do klatki schodowej były lekko oblodzone. Nie było wycieraczek ani mat antypoślizgowych. Wewnątrz klatki schodowej było mokro i ślisko, przy drzwiach wejściowych gromadziła się woda. Na zewnątrz nie było śladów sypania piaskiem, wewnątrz zaś nikt nie sprzątnął nagromadzonej wody. Nie podejmowano działań mających na celu zminimalizowanie skutków panujących warunków pogodowych. Według informacji IMiGW Oddział w K. w dniu wypadku w J. miał miejsce opad tzw. krupy śnieżnej.

Do wypadku doszło na terenie należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej w J. (Spółdzielnia), która jest odpowiedzialna za należyte utrzymanie administrowanych przez nią terenów. Takim obszarem jest również klatka schodowa i wejście do niej w bloku przy ul. O., gdzie doszło do zdarzenia. Spółdzielnia w dacie zdarzenia była ubezpieczona u pozwanej.

Sąd Okręgowy przyjął, że Spółdzielnia w sposób zawiniony nienależycie wywiązała się ze swoich obowiązków w zakresie utrzymania chodników, wejść do klatek, jak i klatki schodowej. Uzasadniało to odpowiedzialność pozwanej na podstawie zawartej umowy ubezpieczenia. Zestawiając wysokość dochodzonych przez powódkę kwot z okolicznościami sprawy, Sąd Okręgowy uznał, że za odpowiednie należało uznać zadośćuczynienie w kwocie 150 000 zł, adekwatna renta na rzecz powódki powinna natomiast wynosić 300 zł miesięcznie. Na tej podstawie, wyrokiem z dnia 7 grudnia 2016 r. Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę 148 344 zł z ustawowymi odsetkami, tytułem odszkodowania kwotę 504,43 zł z ustawowymi odsetkami oraz rentę w kwotach wyszczególnionych w sentencji. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone.

Po wydaniu wyroku przez Sąd Okręgowy Spółdzielnia pismem z dnia 7 lutego 2017 r. zgłosiła interwencję uboczną po stronie pozwanej, wskazując, że jest bezpośrednio zainteresowana wynikiem sprawy, ponieważ wyrok Sądu Okręgowego wywołuje negatywne skutki w jej sferze majątkowej w związku z podwyższeniem składek na ubezpieczenie nieruchomości.

Na skutek apelacji pozwanej, Sąd drugiej instancji - Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z dnia 21 czerwca 2018 r. zmienił zaskarżone orzeczenie i oddalił powództwo w całości.

Sąd Apelacyjny uzupełnił materiał procesowy o zeznania świadków M. W. i D. B.. Sąd Apelacyjny ustalił na tej podstawie, że do wypadku doszło na klatce schodowej. Na klatce mogło być mokro, ale tylko w takim zakresie, w jakim wchodzące do klatki osoby niosły wodę do wewnątrz. Woda nie gromadziła się i nie zalegała na klatce, jak to ustalił Sąd Okręgowy. Pora wypadku wskazywała, że w tym czasie ruch wchodzących do klatki nie był duży, potwierdzało to także nagranie z monitoringu. Niewielki opad dobowy nie powodował nanoszenia do klatki schodowej nadmiernej ilości wody. Doświadczenie życiowe i logika wskazuje, że niewielki opad nie mógł spowodować zalegania wody w klatce; nie wynikało to także z zeznań świadków ani powódki. Dodatkowo klatka schodowa była ogrzewana, grzejnik był przy wejściu, a temperatura nie spadała poniżej 12 °C.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, z niekwestionowanych przez strony dowodów w postaci nagrania z monitoringu i informacji IMiGW wynikało jednoznacznie, że w klatce nie było tak ślisko i mokro, jak ustalił Sąd Okręgowy. Monitoring świadczył o tym, że chodnik nie był śliski; był wilgotny, ale nie zalegała na nim woda. Nie było w związku z tym żadnej potrzeby posypywania piaskiem lub solą nawierzchni chodnika. Kwestia utrzymania chodnika nie miała zresztą znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ do wypadku nie doszło przed klatką na chodniku, lecz najprawdopodobniej w klatce.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, przy tak ustalonym stanie faktycznym Spółdzielni nie można było przypisać odpowiedzialności odszkodowawczej. Wymaganie, by po każdej wchodzącej do klatki osobie w trakcie opadów atmosferycznych klatka była wycierana nie ma oparcia w przepisach prawa i jest niezgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Niezrozumiałe jest także wymaganie od Spółdzielni zamieszczenia mat antypoślizgowych. Obowiązek taki nie wynika z obowiązujących przepisów, nie uzasadniały go również warunki w dniu zdarzenia. W istniejących warunkach pogodowych nie było także potrzeby nadzwyczajnych czy dodatkowych czynności zmierzających do utrzymania klatki w czystości. W konsekwencji, upadek powódki i związane z nim obrażenia nie pozostawały w związku przyczynowym z zaniechaniem przez Spółdzielnię obowiązku utrzymania posadzki klatki schodowej w należyłym stanie.

Wyrok Sądu Apelacyjnego powódka zaskarżyła w całości skargą kasacyjną, zarzucając naruszenie art. 79 zdanie pierwsze w związku z art. 381 k.p.c. i wnosząc o jego uchylenie oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Naruszenie art. 79 zdanie pierwsze w związku z art. 381 k.p.c. powódka wiązała z niezasadnym dopuszczeniem przez Sąd Apelacyjny - na wniosek interwenienta ubocznego - dowodu z zeznań świadków M. W. i D. B. oraz dokonaniem na podstawie tych dowodów ustaleń faktycznych, które stały się podstawą uwzględnienia apelacji. W ocenie powódki, wnioski dowodowe interwenienta ubocznego powinny zostać oddalone, jako podlegające prekluzji, ponieważ interwenient uboczny wstępujący do sprawy na etapie postępowania apelacyjnego był uprawniony jedynie do podejmowania takich czynności, które były

dopuszczalne według stanu sprawy. Powódka podniosła, że w sprawie doszło do wykorzystania interwencji ubocznej w celu obejścia prekluzji dowodowej, ponieważ strona pozwana mogła złożyć wnioski dowodowe w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, a w postępowaniu apelacyjnym powinny one zostać oddalone na podstawie art. 381 k.p.c.

Zgodnie z art. 79 zdanie pierwsze k.p.c. interwenient uboczny jest uprawniony do wszelkich czynności procesowych dopuszczalnych według stanu sprawy. Z przepisu tego wynika, że interwenient uboczny może co do zasady korzystać z tych samych uprawnień procesowych, które przysługują stronie. Może zatem przytaczać twierdzenia faktyczne, składać wnioski, w tym o przeprowadzenie dowodów, a także występować ze środkami zaskarżenia. Korzystanie z tych uprawnień jest jednak obwarowane zastrzeżeniem, że musi być ono dopuszczalne według stanu sprawy. Oznacza to, że sytuacja procesowa interwenienta ubocznego jest determinowana stanem sprawy w chwili zgłoszenia interwencji; wstąpienie interwenienta ubocznego nie niweczy w szczególności dotychczasowego postępowania i dokonanych w nim czynności, interwenient nie może również żądać powtórzenia tych czynności, chociażby uważał je za przeprowadzone wadliwie (por. *a contrario* art. 198 § 3 k.p.c.), lecz jest zobligowany przyjąć postępowanie w takim kształcie, w jakim znajduje się ono w chwili przystąpienia do strony.

Stan sprawy w znaczeniu przyjętym w art. 79 zdanie pierwsze k.p.c. trzeba rozumieć szeroko, a wykładnia tego pojęcia powinna być prowadzona z uwzględnieniem faktu, że interwenient uboczny, do którego nie ma zastosowania art. 81 k.p.c., nie dochodzi ochrony własnych praw podmiotowych, lecz jest osobą trzecią, której rola sprowadza się do wspierania strony w dążeniu do uzyskania korzystnego dla niej wyroku (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 1982 r., III CZP 12/82, OSNCP 1982, nr 11-12, poz. 165, orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1937 r., C. II. 1606/37, Nowa Palestra 1938, nr 2, s. 85 i wyroki Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 1981 r., IV CR 252/81, OSNCP 1982, nr 2-3, poz. 34 oraz z dnia 6 lipca 2008 r., III CSK 209/08, niepubl.). Ocena, czy dokonanie czynności procesowej jest dopuszczalne w konkretnym stanie sprawy nie może w związku z tym abstrahować od sytuacji procesowej strony, do której interwenient przystąpił. Nie chodzi zatem jedynie o to, by czynność

procesowa była obiektywnie dopuszczalna na konkretnym etapie postępowania, lecz także o to, by była ona dopuszczalna dla strony, do której interwenient przystąpił, z uwzględnieniem dotychczasowego przebiegu postępowania.

Idąc tym torem, na tle uchylonych obecnie przepisów o postępowaniu odrębnym w sprawach gospodarczych (art. 479¹ i n. k.p.c.), Sąd Najwyższy przyjął, że interwenient uboczny, który przystąpił do strony, nie może powoływać faktów i dowodów objętych prekluzją na podstawie art. 479¹² § 1 k.p.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2010 r., II CSK 455/09, OSNC 2010, nr 6, poz. 95). W motywach wywiódł, że w świetle art. 79 zdanie pierwsze k.p.c. interwenient uboczny może korzystać tylko z takich uprawnień, które pozostają w dyspozycji strony w chwili dokonywania czynności przez interwenienta. Jeśli więc strona utraciła prawo do dokonania czynności na skutek upływu terminu lub z powodu zakończenia etapu postępowania, prawo takie traci także interwenient uboczny.

Stanowisko to trafnie oddaje pozycję procesową interwenienta ubocznego, do którego nie ma zastosowania art. 81 k.p.c., i należy je odnieść do wszystkich sytuacji, w których ustawa procesowa ustanawia dla stron ograniczenia czasowe w powoływaniu faktów i dowodów, podyktowane przez wzgląd na sprawność postępowania, bez względu na to, czy ograniczenia te bazują na modelu dyskrecjonalnej władzy sędziego, czy prekluzji procesowej. Ograniczenie takie wyraża *de lege lata* m.in. art. 381 k.p.c., który zezwala sądowi drugiej instancji na pominięcie materiału procesowego stanowiącego *novum*, jeżeli strona mogła ów materiał powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się nań wynika później (bliżej co do znaczenia tego ograniczenia por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 sierpnia 2019 r., II CSK 551/18, niepubl.).

Sąd może w konsekwencji pominąć twierdzenie faktyczne lub dowód zgłaszany przez interwenienta ubocznego w postępowaniu apelacyjnym, jeżeli zachodzi do tego podstawa w świetle art. 381 k.p.c. Punktem odniesienia w aspekcie tego, czy materiał ten mógł być powołany przed sądem pierwszej instancji i czy potrzeba powołania się nań powstała później, jest jednak sytuacja procesowa strony, do której przystąpił interwenient uboczny, nie zaś interwenienta, przy czym sytuacja ta powinna być oceniana z uwzględnieniem założenia,

że na stronie spoczywa co do zasady ciężar przedstawienia całego dostępnego jej materiału procesowego (dostępnych faktów i środków dowodowych) w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2018 r., I CSK 689/17, niepubl.).

Okoliczność, że interwenient uboczny przystąpił do strony dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, a tym samym nie mógł wcześniej powołać faktu lub dowodu, nie wyklucza zatem pominięcia tego faktu lub dowodu na podstawie art. 381 k.p.c., jeżeli materiał ten byłby spóźniony i podlegałby pominięciu w razie powołania go samodzielnie przez stronę (por. podobnie w kontekście uchylonych art. 207 § 6 i art. 217 § 2 k.p.c. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2019 r., IV CSK 100/18, niepubl. i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 2019 r., I CSK 456/18, niepubl.). Ochronę uprawnień interwenienta ubocznego zapewnia w tej sytuacji art. 82 k.p.c., uchylający skutek interwencyjny wyroku w sytuacji, w której stan sprawy w chwili przystąpienia interwenienta uniemożliwił mu korzystanie ze środków obrony (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2018 r., IV CSK 557/17, OSNC 2019, nr 7-8, poz. 82). *A rebours*, fakt lub dowód powoływany po raz pierwszy w postępowaniu apelacyjnym przez interwenienta ubocznego, który przystąpił do strony dopiero na tym etapie, nie może podlegać pominięciu na podstawie art. 381 k.p.c., jeżeli przepis ten nie mógłby stanowić podstawy jego pominięcia, gdyby powołała go sama strona.

Z materiału sprawy wynikało, że składając wniosek o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków M. W. i D. B. interwenient uboczny odniósł się do art. 381 k.p.c. i wyjaśnił, że nie miał uprzednio możliwości złożenia wniosku o przeprowadzenie tych dowodów, ponieważ nie brał udziału w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, a potrzeba zgłoszenia interwencji powstała w związku ze wzrostem składek na ubezpieczenie wynikającym z wydania przez Sąd Okręgowy wyroku zasądzającego.

Skarżąca zasadnie wywodziła, że argumentacja ta nie powinna mieć znaczenia z punktu widzenia art. 381 k.p.c., jako przepisu rozstrzygającego o dopuszczeniu nowości w postępowaniu apelacyjnym, tym bardziej, że interwenient uboczny nie podważał tego, iż miał wcześniej wiedzę o toczącym się procesie. W skardze prawidłowo dostrzeżono również, że interwenient uboczny,

uzasadniając złożenie wniosków dowodowych w postępowaniu apelacyjnym, powoływał się w zasadzie wyłącznie na wcześniejszą niemożność ich złożenia wynikającą z tego, że - w jego ocenie - potrzeba zgłoszenia interwencji ujawniła się dopiero po wydaniu wyroku niekorzystnego dla pozwanej, nie przytoczył natomiast argumentów, które uzasadniałyby w świetle art. 381 k.p.c. dopuszczenie dowodów dopiero na tym etapie z perspektywy strony, z zastrzeżeniem twierdzenia, że dowody te mają kluczowe znaczenie dla sprawy. Oceny tej nie mogło zmieniać twierdzenie interwenienta, że pozwana była przekonana, iż jej inicjatywa dowodowa przed Sądem Okręgowym była wystarczająca do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego.

Trafność tych uwag nie przesądzała jednak *in casu* o zasadności złożonej skargi kasacyjnej.

Dostrzec trzeba w pierwszym rzędzie, że wbrew stanowisku skarżącej przepis art. 381 k.p.c. nie daje podstawy do wniosku, że Sąd Apelacyjny był zobligowany do pominięcia wniosków dowodowych interwenienta ubocznego, nawet przy założeniu, że pozwana mogła i powinna powołać te wnioski w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Jakkolwiek w świetle art. 6 § 2 k.p.c. oraz miarodajnych w sprawie art. 207 § 6 i art. 217 § 2 k.p.c. (obecnie uchylone), zawinione niepowołanie przez stronę faktu lub dowodu w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji powinno co do zasady skutkować pominięciem tego materiału w razie powołania go w postępowaniu apelacyjnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2018 r., I CSK 689/17), to jednak art. 381 k.p.c. nie wyraża tego nakazu w sposób kategoryczny, przyznając sądowi drugiej instancji ograniczone uznanie w tym zakresie (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2017 r., V CSK 65/17, niepubl. i powołane tam dalsze orzecznictwo).

Niezależnie od tego, należało przypomnieć, że art. 381 k.p.c., jak już była mowa, wchodzi w skład zespołu przepisów realizujących zasadę koncentracji materiału procesowego, rozwijających kierunkową regułę, zgodnie z którą strony i uczestnicy postępowania obowiązani są przytaczać fakty i dowody bez zwłoki, aby postępowanie mogło być przeprowadzone sprawnie i szybko (art. 6 § 2 k.p.c.). Wynikające z art. 381 k.p.c. ryzyko pominięcia spóźnionego materiału procesowego,

podobnie jak w przypadku innych przepisów realizujących ten sam cel, ma motywować strony do tego, by wywiązywały się ze spoczywającego na nich ciężaru wspierania postępowania (art. 6 § 2 k.p.c.). Mechanizm koncentracji materiału procesowego, w tym możliwość pominięcia spóźnionego materiału, służy zatem sprawności postępowania sądowego i przeciwdziała jego przewlekłości. Z drugiej strony ogranicza on jednak prawo do wysłuchania, stanowiące składnik prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP; por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2018 r., II CSK 462/17, OSNC-ZD 2018, nr C, poz. 48). Nie ulega w związku z tym wątpliwości, że naruszenie art. 381 k.p.c. przez nieprawidłowe pominięcie faktu lub dowodu zgłaszanego po raz pierwszy w postępowaniu apelacyjnym, będące w istocie bezzasadnym odjęciem stronie prawa do wysłuchania, jest uchybieniem procesowym mogącym stanowić skuteczny zarzut w postępowaniu kasacyjnym (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.).

Sytuacja przedstawia się jednak odmiennie, jeżeli sąd dopuścił i przeprowadził dowód, który powinien podlegać pominięciu, jako spóźniony. Jeżeli bowiem spóźniony dowód został przeprowadzony, sankcjonowanie tego uchybienia odrywałoby się od celu, któremu służą normy procesowe realizujące zasadę koncentracji materiału procesowego. Czasu poświęconego na przeprowadzenie spóźnionego dowodu, a w konsekwencji skutku w postaci przedłużenia postępowania spowodowanego wadliwym uwzględnieniem wniosku, nie da się cofnąć ani naprawić. Co więcej, kontrola prawidłowości dopuszczenia dowodu przyczyniałaby się do dodatkowego przedłużenia postępowania, zwłaszcza, jeżeli miałyby być ona realizowana także w postępowaniu kasacyjnym. Podejście takie kolidowałoby ponadto z postulatem dążenia do rozstrzygnięcia sprawy na podstawie całokształtu dostępnego stronom i sądowi materiału procesowego, czemu sprzyja dopuszczenie nawet spóźnionego dowodu. Kierując się tymi argumentami Sąd Najwyższy przyjął, że w skardze kasacyjnej nie można skutecznie zarzucić naruszenia art. 381 k.p.c., jeżeli naruszenie to polegało na nieprawidłowym dopuszczeniu przez sąd spóźnionych twierdzeń lub dowodów (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 sierpnia 2019 r., II CSK 353/18, OSNC 2020, nr 6, poz. 51).

Pogląd ten należy podzielić, podnosząc dodatkowo, że jednym z niewysłowionych założeń sankcji pominięcia spóźnionego materiału unormowanej w art. 381 k.p.c. jest to, że spóźnione powołanie nowości w postępowaniu apelacyjnym prowadzi do zwłoki w postępowaniu. Przepis ten pozwala sądowi pominąć spóźnioną nowość po to, by do zwłoki tej nie doszło (por. dawne art. 207 § 6 i art. 217 § 2 k.p.c., które zależność tę wyrażały w sposób jednoznaczny). Jeżeli natomiast sąd drugiej instancji błędnie dopuścił spóźniony materiał procesowy, to ewentualna zwłoka miała już miejsce, co sprawia, że następnie upada podstawa sankcjonowania rozważanego uchybienia. Dążenie do jego korekty w postępowaniu kasacyjnym przez wyeliminowanie z materiału procesowego wyników przeprowadzonego już dowodu skutkowałoby w konsekwencji jedynie ograniczeniem dostępnego sądom *meriti* materiału procesowego ze szkodą dla dążenia do wydania prawidłowego wyroku, nie służąc zarazem ochronie innych istotnych wartości.

W konsekwencji, niezależnie od tego, czy decyzja Sądu Apelacyjnego o uwzględnieniu wniosków dowodowych złożonych przez interwenienta ubocznego w postępowaniu apelacyjnym stanowiła wyraz prawidłowej realizacji uznania przyznanego temu Sądowi w art. 381 k.p.c. (uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawierało motywów tego rozstrzygnięcia), zarzut naruszenia art. 79 zdanie pierwsze w związku z art. 381 k.p.c. należało uznać za nieskuteczny.

Ubocznie należało dostrzec, że powódka, obecna na posiedzeniu, na którym Sąd Apelacyjny wydał postanowienie o dopuszczeniu spornych dowodów z zeznań świadków, nie złożyła zastrzeżenia na podstawie art. 162 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., warunkującego możliwość powołania się na to uchybienie w postępowaniu kasacyjnym (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2019 r., II CSK 494/18, niepubl.).

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.